3,7

tyle metrów mierzy „złoty” pomnik premiera Tuska.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 43 2013
KATOWICE
07-13.11.2013

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Zbigniew Gidziński: Chyba nikogo rozsądnego nie trzeba przekonywać, jak szkodliwa dla polskiej gospodarki jest antywęglowa krucjata. » STRONA 2

Andrzej Dudzik: Chcieliśmy pokazać, że w naszym regionie są pracodawcy, którzy szanują pracowników i potrafią rozmawiać ze związkami. » STRONA 4

Związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej powołały wspólny sztab protestacyjno-strajkowy. Po 19 listopada w poszczególnych kopalniach spółki zostaną przeprowadzone masówki informacyjne dla pracowników.

Metoda faktów dokonanych

Powołanie wspólnego sztabu jest konsekwencją ogłoszonego wcześniej pogotowia strajkowego. Obecnie sztaby protestacyjno-strajkowe są tworzone na poziomie jednostek organizacyjnych Kompanii – mówi Stanisław Kłysz, wiceszef górniczej Solidarności oraz wiceprzewodniczący związku w Kompanii Węglowej.

Dodaje, że kolejnym krokiem związków zawodowych będzie przeprowadzenie masówek informacyjnych wśród załogi. Jednak dokładna data ich rozpoczęcia zostanie ustalona po przedstawieniu stronie społecznej programu restrukturyzacji spółki. – Dopiero wtedy będziemy się mogli precyzyjnie odnieść do planów zarządu i przedstawić górnikom naszą opinię wobec proponowanych rozwiązań. Z doniesień medialnych wynika, że zarząd zaprezentuje program w okolicach 19 listopada, ale jak dotychczas nie otrzymaliśmy żadnej oficjalnej informacji na ten temat – podkreśla Stanisław Kłysz.

W piśmie informującym zarząd Kompanii Węglowej o powołaniu sztabu protestacyjno-strajkowego związki zawodowe po raz kolejny powtórzyły żądanie wstrzymania wszelkich działań restrukturyzacyjnych do czasu przyjęcia ostatecznej wersji programu naprawczego. – Mimo że programu restrukturyzacji jeszcze fizycznie nie ma, nie został on skonsultowany ze stroną społeczną, ani zaakceptowany przez radę nadzorczą spółki, restrukturyzacja już de facto trwa. 21 października zarząd zlecił dyrektorom kopalń ograniczenie zatrudnienia na powierzchni oraz przekazał nowe schematy organizacyjne dyrektorom zakładów, które miałyby w przyszłości zostać połączone ze sobą – zaznacza wiceszef górniczej „S”.

Foto: wikipedia.pl

Mimo że programu restrukturyzacji jeszcze fizycznie nie ma, zarząd już zlecił dyrektorom kopalń cięcie zatrudnienia na powierzchni i przekazał nowe schematy organizacyjne dla zakładów przeznaczonych do łączenia

16 października zarząd poinformował radę pracowników KW o tym, że w programie restrukturyzacji spółki mogą się znaleźć m.in. zapisy dotyczące zmniejszenia liczby kopalń z 15 do 7 poprzez łączenie funkcjonujących dzisiaj zakładów. Rozważa się również obniżenie wynagrodzeń lub redukcję zatrudnienia w grupie pracowników administracyjnych. Według nieoficjalnych informacji cięcia mogłyby dotknąć nawet 1000 osób.

Pogotowie strajkowe w Kompanii Węglowej trwa od 24 października. Tego samego dnia związki zawodowe zaapelowały do wicepremiera i ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego o pilne spotkanie w sprawie przyszłości Kompanii Węglowej i całej branży górniczej w Polsce. Do tej pory związkowcy nie otrzymali od ministra Piechocińskiego żadnej odpowiedzi.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Niby nie, a jednak tak

Rząd nie pracuje nad programem zakładającym wprowadzenie zakazu palenia węglem w przydomowych piecach. Jednocześnie Ministerstwo Środowiska pozostawia samorządom pełną swobodę w stosowaniu tego typu rozwiązań – tyle wynika z odpowiedzi Ministerstwa Środowiska na pismo górniczej Solidarności w sprawie tzw. „programu antysmogowego”.

Na początku października górnicza Solidarność zażądała od resortu środowiska wyjaśnień w sprawie wrześniowej wypowiedzi posła Stanisława Żelichowskiego, szefa Sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Żelichowski na łamach Gazety Wyborczej poinformował o pracach nad rządowym programem eliminującym węgiel kamienny z użytku indywidualnego do 2020 roku. – Rząd Rzeczypospolitej Polskiej obecnie nie pracuje nad rządowym programem, który od 2020 roku zakazywałby stosowania węgla jako źródła energii cieplnej w indywidualnych paleniskach domowych – czytamy w piśmie podpisanym przez Janusza Zaleskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska.

Jednocześnie resort zaznaczył, iż ze względu na problemy z dotrzymaniem odpowiedniej jakości powietrza na terenie kraju, rozważa możliwość wprowadzenia „wymagań jakościowych dla paliw, w tym zwłaszcza dla paliw węglowych oraz wymogów technicznych dla źródeł spalania stosowanych w sektorze bytowo – komunalnym”. Pismo nie precyzuje jednak jakie konkretnie miałyby być parametry węgla dopuszczonego do spalania.

Ministerstwo wskazało również, że nie ma wpływu na zakres programów ochrony powietrza, przygotowywanych przez władze samorządowe w poszczególnych regionach. – Ta odpowiedź niczego nowego nie wnosi. Jest raczej typowym przykładem „spychologii”, w tym przypadku ze strony Ministerstwa Środowiska na samorządy wojewódzkie. Zamiast udzielić konkretnej odpowiedzi, napisano „nie, ale”, budząc jeszcze większe wątpliwości co do prawdziwych intencji rządu – ocenia Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

ŁK

BYŁ SOBIE POLSKI PRZEMYSŁ

Słynny polski kombajn

Konstruktorzy pod przykrywką prac nad częściami zamiennymi do Vistuli, nieoficjalnie przygotowywali projekt nowego kombajnu. Prototyp kombajnu KZS-3 Bizon okazał się znakomitą konstrukcją. W marcu 1970 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o rozpoczęciu produkcji Bizona. Pierwszego września 1971 roku z taśmy montażowej płockiej fabryki zjechała ostatnia Vistula, a wjechał tam Bizon. Cztery lata później Fabrykę Maszyn Żniwnych w Płocku opuścił egzemplarz Bizona o numerze 15000. Na przestrzeni lat powstało kilka modeli tego kombajnu. Ostatni z nich, Bizon Z058 Rekord był produkowany od 1980 roku po kolejnych modernizacjach aż do 2004 roku. » STRONA 5

HISTORIA

Gospodarka II Rzeczpospolitej

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości najważniejsze stało się zintegrowanie obszarów znajdujących się na terenie różnych zaborów i rozwój gospodarczy kraju. Do kluczowych inwestycji okresu międzywojennego obok portu w Gdyni należy Centralny Okręg Przemysłowy (COP). Budowa rozpoczęła się w 1936 roku i trwała trzy lata. COP obejmował swoim zasięgiem obszary obecnego województwa świętokrzyskiego, podkarpackiego, lubelskiego, małopolskiego oraz częściowo mazowieckiego. Jego powstanie było związane nie tylko z modernizacją istniejących już zakładów przemysłu zbrojeniowego, ale również z rozbudową infrastruktury komunikacyjnej i energetycznej. » STRONA 6

LICZBA tygodnia

167

– tyle goli zdobył Gerard Cieślik w barwach Ruchu Chorzów w Ekstraklasie. Urodził się w 29 kwietnia 1927 roku w Hajdukach Wielkich (dziś Chorzów), 200 metrów od stadionu Ruchu. Do klubu trafił w wieku 12 lat i przez całe życie pozostał mu wierny. W pierwszej drużynie debiutował w 1945 roku. W pierwszej lidze (czyli ówczesnej ekstraklasie) grał w latach 1948 – 1959. To były czasy, kiedy piłkarze nie byli rozpieszczanymi gwiazdorami. Gerard Cieślik pracował od 6.00 do 14.00, a potem szedł na trening.
W polskiej reprezentacji rozegrał 45 meczów, zdobywając 27 bramek. Po jego dwóch golach biało-czerwoni pokonali w 1957 roku na Stadionie Śląskim w Chorzowie Związek Radziecki 2:1, co było wtedy nie tylko wydarzeniem sportowym, ale też politycznym. Gerard Cieślik odszedł do wieczności w nocy z 2/3 listopada 2013 roku.

WIEŚCI z gospodarki

» **PODOBNO JEST TROCHĘ LEPIEJ,** podobno wskaźniki się poprawiają i podobno polska gospodarka przyspiesza. Jednak przedsiębiorcy wciąż tną zatrudnienie. Po trzech kwartałach tego roku zwolnienia grupowe są większe niż rok temu. Jak podała Rzeczpospolita, powołując się na dane resortu pracy, na początku IV kwartału 349 firm planowało zwolnienie 37,5 tys. osób w ramach zwolnień grupowych. Największe zwolnienia są planowana w województwach mazowieckim – ponad 24 tys. pracowników i w województwie śląskim – 6,5 tys. osób.

» **DO OK. 40 MLD ZŁ WZRÓSŁ DEFICYT** budżetu państwa w październiku z ok. 30 mld zł we wrześniu.
Po pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku dochody budżetowe zrealizowano w 68,3 proc., pozyskując 204,36 mld zł, zaś wydatki zrealizowano w 69,9 proc., czyli wyniosły one 234 mld zł. W październiku prezydent Bronisław Komorowski podpisał nowelizację ustawy budżetowej na rok 2013 roku. Zakłada ona m.in. zwiększenie deficytu maksymalnego do 51,6 mld zł. Przed nowelizacją limit wynosił 35,6 mld zł, ale jak widać bez problemu ten próg przekroczyliśmy i będziemy się dalej zadłużać. Tak wygląda ciągła jazda „na debecie" w skali makro.

» **JAK DONIÓSŁ DZIENNIK GAZETA PRAWNA,** kanadyjska spółka Rathdowney Resources zamierza uruchomić na Śląsku kopalnię cynku i ołowiu. Deklaruje przeznaczyć na ten cel od 200 do 300 mln dolarów w ciągu kilku lat. Wydobyty surowiec zamierza sprzedawać do Chin, Indii oraz do europejskich hut. Kanadyjczycy twierdzą, że na Śląsku są „światowej klasy" złoża cynku i ołowiu. Dziwią się, że nikt po nie dotychczas nie sięgnął. Szacują, że na terenie, który objęty jest ich koncesją (spółka szukała złóż w okolicy Zawiercia), znajduje się 100 mln ton surowca. Poinformowali, że zidentyfikowali już 20 mln ton, których wydobycie będzie opłacalne. Kanadyjczycy starają się teraz o uzyskanie koncesji wydobywczej i w 2016 roku chcieliby uruchomić budowę kopalni. Tona cynku na międzynarodowych giełdach kosztuje około 2000 dolarów, a ołowiu około 2200 dolarów.

» **W POLSCE PODOBNO BYŁO ZA DROGO,** więc Narodowy Bank Polski podpisał umowę na dostawę monet o nominale 1, 2 i 5 groszy z mennicą z Wielkiej Brytanii. Dotychczas „miedziaki" produkowała Mennica Polska. Według informacji NBP, dzięki umowie z brytyjską mennicą koszt produkcji „miedziaków" zostanie ograniczony o połowę i bank zaoszczędzi 50 mln zł. Materiał, z którego będą produkowane polskie „miedziaki" w Wielkiej Brytanii, jest tańszy od dotychczasowego. Nowe groszówki będą bite ze stali powlekanej mosiądzem. Te produkowane w Polsce bito z droższego mosiądzu manganowego. Mennica Polska nadal będzie produkowała monety o nominałach: 10 gr, 20 gr, 50 gr, 1 zł, 2 zł i 5 zł oraz monety okolicznościowe i kolekcjonerskie. Ciekawe, jak długo?

» **SERWISY INFORMACYJNE NAJWIĘKSZYCH** stacji telewizyjnych w Polsce odnotowały dramatyczny spadek oglądalności. W październiku widownia Faktów TVN o godz. 19.00 skurczyła się o blisko milion widzów w stosunku do ubiegłego roku. Wiadomościom TVP o godz. 19.30 ubyło ponad 400 tys. widzów. To pewnie efekt rzetelności i obiektywizmu autorów tych programów;)

OPRAC. NY

CHODZI O TO zwłaszcza...

Foto: fb.com/politycznememy

Nie wiem, jakie reguły stadne panują wśród dzisiejszych uczniów podstawówek, ale dawno dawno temu, kiedy w szkole poza rozwiązywaniem testów uczono też innych rzeczy, zasady były proste i dla wszystkich czytelne. Wymieniać wszystkich nie będę, bo z pewnością doskonale pamiętacie. Jeśli jest inaczej, to znaczy, że byliście klasowym kujonem, co to siedział w pierwszej ławce i nigdy nie dawał ściągać na klasówkach (taki osobnik, najczęściej płci żeńskiej, był w każdej klasie).

Tak czy owak, jednym z głównych przykazań szanującego się ucznia była bezwzględna lojalność wobec współosadzonych w szkolnych ławkach. Nieważne, co kto przeskrobał i czy występku dopuścił się nasz najlepszy kolega czy najgorszy wróg. Gdy nauczycielka pytała, kto na ścianie w ubikacji napisał brzydkie słowo, albo kto kurzył tam na przerwie papierosy, nikt nie ważył się puścić pary z gęby. No chyba, że wspomniany wcześniej klasowy kujon. Taki to dla zapunktowania u nauczycielki gotów był dopuścić się najohydniejszej nawet zdrady. A taką właśnie było nakablowanie nauczycielce. Kapusiowi groziła powszechna infamia, a w skrajnych przypadkach nawet rozkwaszenie nosa po lekcjach (klasowy kujon był bezpieczny – po lekcjach chodził do czytelni).

Reguła bezwzględnej lojalności była tak istotna, że w zbiorowej uczniowskiej świadomości doniesienie pani, kto jest sprawcą danego występku, było nieporównywalnie gorsze od samego występku. Człowiek z czasem wyrasta z krótkich spodenek i sztubackiej mentalności. Niestety nie każdy.

Od ponad tygodnia wszystkie polskie media młócą tzw. aferę taśmową w

Człowiek z czasem wyrasta z krótkich spodenek i sztubackiej mentalności. Niestety, nie każdy.

peło. Tym, którzy dla higieny psychicznej media śledzić przestali, a w niniejszy numer TŚD mieli zawinięte klapsznity na drugie śniadanie i ich wzrok przypadkiem padł na niniejszy tekst w trakcie tychże klapsznit odwijania, uprzejmie wyjaśniam w czym rzecz. W trakcie wyborów regionalnych władz partii jedynie słusznej na Dolnym Śląsku jeden platfus obiecał drugiemu, że jak zagłosuje na właściwego kandydata, dostanie robotę w KGHM. Ten pierwszy rozmowę nagrał, po czym nagranie zaniósł do Newsweeka.

W normalnym kraju, w którym politycy nie noszą już krótkich spodenek, sekwencja zdarzeń byłaby prosta: prokurator – sąd – ukaranie winnych – koniec politycznej kariery. Jednak w naszej polskiej klasie politycznej jest inaczej. Dla nich, tak jak w podstawówce, nie liczy się występek, ale zasada bezwzględnej lojalności. Dla nich szwarccharakter to ten, kto stoi za przeciekiem, a nie ten, kto kupczył państwowymi posadkami.

W szkole dobry nauczyciel potrafił wykorzenić z nieletnich głów sztubacką mentalność i nauczyć gówniarzy cywilnej odwagi. Nasi politycy widać nie mieli szczęścia do nauczycieli.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Protest na szczycie

Foto: wikipedia.pl/Przemysław Jahr

Od 11 do 22 listopada w Warszawie odbędzie się 19 Sesja Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu wraz z 9 Sesją Spotkań Stron Protokołu z Kioto, czyli mówiąc w skrócie szczyt klimatyczny ONZ.

Rada Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność podjęła decyzję, aby zorganizować w trakcie szczytu pikietę pod hasłem „Ekologia – tak, religia klimatyczna – nie". W ten sposób związkowcy chcą zwrócić uwagę delegatów i gości szczytu na problem deprecjonowania węgla wyłącznie ze względów ideologicznych. Chcą pokazać im, że węgiel to nie tylko najtańsze źródło energii, ale również ekologiczne, dzięki wykorzystaniu nowoczesnych technologii spalania tego surowca.

– Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami antywęglowej kampanii w Europie. Z jednej strony stoi za tym klimatyczna quasi-religia, głosząca, że zmiany klimatyczne na Ziemi to skutek emisji CO_2 powstałego ze spalania paliw kopalnych. Z drugiej antywęglowy „piar" leży w interesie koncernów sprzedających drogie, niewęglowe technologie energetyczne oraz w interesie państw, w których węgiel ma niewielki udział w bilansie energetycznym. W Polsce znakomita większość energii pochodzi z węgla, więc chyba nikogo rozsądnego nie trzeba przekonywać jak szkodliwa dla Polaków jest ta antywęglowa krucjata – mówi Zbigniew Gidziński, ekspert zespołu Komisji Krajowej ds. polityki klimatyczno-energetycznej.

Gidziński nie spodziewa się, aby szczyt w Warszawie mógł przynieść jakiś zasadniczy przełom w europejskiej i światowej polityce klimatycznej. – To, jak mówią górnicy, „przygotówka", przed szczytem, który odbędzie się w Paryżu w 2015 roku. To tam zapadną kluczowe decyzje dotyczące kwestii poziomu ograniczeń emisji w stosunku do tych, które zapisano w protokole w Kioto. Mimo to, a może właśnie dlatego, nie możemy stać biernie z boku i czekać. Musimy bardzo głośno mówić o tym, że energia z węgla jest kluczowa nie tylko dla polskiej, ale również dla europejskiej gospodarki – podkreśla ekspert KK, przypominając, że takie państwa jak USA, Chiny, Indie czy Rosja nie są zainteresowane żadnymi ograniczeniami emisji CO_2.

– Problem Polski polega na tym, że będąc częścią Unii Europejskiej stoi w opozycji do głównych graczy kształtujących unijną politykę klimatyczno-energetyczną. Ci gracze przedstawiają UE jako ekologiczną awangardę i forsują pomysły coraz głębszych redukcji emisji CO_2, na którą biedniejszych krajów Wspólnoty, tym Polskę, po prostu nie stać. Polska musi budować koalicję tych uboższych i do tego ten szczyt powinien być wykorzystany. Jednak patrząc na dotychczasowe działania obecnej koalicji rządzącej, a raczej ich brak, jestem pełen obaw, czy zostaną w tej kwestii przedsięwzięte odpowiednie kroki. Dlatego mocny głos związków zawodowych i innych polskich organizacji społecznych jest podczas tego szczytu bardzo potrzebny – podkreśla Gidziński.

W przededniu szczytu, 10 listopada w Warszawie odbędzie się „Antyszczyt klimatyczny". To konferencja naukowa organizowana przez prawicowe i narodowe ugrupowania oraz stowarzyszenia. W konferencji wezmą też udział eksperci NSZZ Solidarność, którzy przedstawią swoją ocenę przyczyn i skutków działań wyznawców religii klimatycznej.

POD

Słońce Peru, Klejnot Nigerii i Zambii, Wielki Wychowawca, Trampkarz Wszechczasów, Kawaler Orderu Wyharatanej Gały, Pan na Alejach Ujazdowskich i na Wiejskiej, Wódz Baronów, Pogromca Schetynów, Gowinów, Rokitów etc., etc., etc., postanowił odwiedzić nasz region.

Premierowi wdzięczny Naród

Od kilku tygodni po naszym kraju peregrynuje cudowny pomnik „Złotego Donka". Termin przyjazdu styropianowego monumentu na Śląsk przypadł na 7 listopada. Tak się złożyło, że tego dnia mija okrągła 96-rocznica wybuchu rewolucji październikowej. Dlatego śląsko-dąbrowska Solidarność postanowiła uczcić wizytę pomnika bardzo uroczystą akademią na ul. Stawowej. Organizatorzy postanowili skorzystać ze starych peerelowskich wzorców. Będzie deklamowana poezja rewolucyjna, będą pieśni, będzie wręczenie medali i goździków, a uczestnicy uroczystości będą mogli wygrać w konkursie bony na towary reglamentowane. Najwyższe odznaczenia partyjne otrzymają Tomasz Tomczykiewicz, Krystyna Szumilas, Adam Matusiewicz, czyli twarze Platformy w naszym regionie. Uhonorowani zostaną również: szef resortu finansów Jacek Vincent Rostowski i minister zdrowia Bartosz Arłukowicz, czyli ogólnopolskie twarze rządzącej partii.

Podczas akademii obok monumentu premiera staną wielkoformatowe zdjęcia pomników władzy Platformy Obywatelskiej w naszym regionie. W pełnej krasie prezentujemy je poniżej tekstu.

Z miast, które dotychczas odwiedził „Złoty Donek", dochodzą informacje o cudach związanych z tymi wizytami. Podobno wystarczy dotknąć piłki trzymanej przez „Haratające Słoneczko", pomyśleć życzenie i ono na pewno się nie spełni, czyli tak, jak to bywa z obietnicami premiera. Ze względu na fakt, że pomnik jest zbudowany z kruchego materiału dostęp do próby sprawdzenia jego cudowności został ograniczony, ale każdy, kto weźmie udział w akademii na ul. Stawowej, będzie mógł sobie zrobić zdjęcie ze „Złotym Donkiem". Sesja zdjęciowa będzie finałowym akcentem wizyty pomnika premiera w Katowicach.

2,5 metra – taką wysość ma styropianowa rzeźba premiera

1,2 metra – taką wysokość ma postument, na którym umieszczono posąg

1 metr – to długość i szerokość podstawy postumentu

3,7 metra – to całkowita wysokość pomnika

Podstawowymi budulcami monumentu są **styropian i płyta paździerzowa**

ERWIN KOTOWSKI

Wśród laureatów tegorocznej edycji konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” znalazły się trzy firmy z naszego regionu: MPWiK Jaworzno, SFW Energia oraz Zabrzańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej.

Certyfikaty dla dobrych pracodawców

Pracodawca od wielu lat prowadzi dialog ze związkiem, realizuje zapisy zakładowego układu zbiorowego pracy, a umowy na czas nieokreślony stanowią ponad 95 proc. Umowy na czas określony posiadają tylko nowo zatrudnieni pracownicy – mówi przewodniczący Solidarności w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie Andrzej Dudzik. Nie są to wszystkie powody, dla których zakładowa Solidarność zgłosiła firmę do konkursu. – Chcieliśmy pokazać, że w naszym regionie są pracodawcy, którzy szanują pracowników, przywiązują wagę do przestrzegania przepisów bhp i potrafią rozmawiać ze związkowcami. Takie postępowanie służy całej firmie. Odpowiednio wynagradzani i zabezpieczeni socjalnie pracownicy są bardziej efektywni – dodaje Dudzik. W jaworznickim MPWiK-u zatrudnionych jest 260 osób. Do Solidarności, będącej jedynym związkiem zawodowym w firmie, należy 60 proc. załogi. W zakładzie działa Rada Pracowników i Społeczna Inspekcja Pracy. Załoga ma dwóch przedstawicieli w Radzie Nadzorczej.

Dla Dariusza Dudzińskiego, szefa Solidarności w spółce SFW Energia w Gliwicach ważne jest

W naszym regionie są pracodawcy, **którzy szanują pracowników i potrafią rozmawiać ze związkami zawodowymi.**

to, że wszystkie negocjacje z pracodawcą kończą się kompromisem. Pod koniec maja w firmie podpisane zostało pięcioletnie porozumienie płacowe gwarantujące pracownikom m.in. 300 zł brutto miesięcznego dodatku do wynagrodzenia, który będzie wypłacany do końca roku. – Pracodawca rzeczywiście postępuje w sposób przyjazny wobec pracowników. Wykupił załodze dodatkowe ubezpieczenie zdrowotne. Niedawno założyliśmy sekcję tenisa stołowego, a potrzebny sprzęt został zakupiony ze środków firmy – podkreśla Dariusz Dudziński. SFW Energia jest własnością niemieckiego koncernu Steag GmbH, który w Polsce posiada kilkanaście firm związanych z branżą energetyczną. W skład SFW Energia wchodzą: Ciepłownia Gliwice, Ciepłownia Poniatowa i Ciepłownia Suchedniów. W sumie spółka zatrudnia ponad 70 osób.

Foto: TŚD

Firma wyróżniona certyfikatem ma prawo posługiwać się nim przez trzy lata

Solidarność z Zabrzańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej kierowała się podobnymi argumentami, zgłaszając swojego pracodawcę do konkursu. – Współpraca z zarządem od wielu lat układa się poprawnie. Pracodawca rozmawia o zgłaszanych przez nas postulatach, wspólnie je analizujemy i dochodzimy do kompromisu. W firmie przestrzegane są zapisy zakładowego układu zbiorowego pracy. Pracownicy czują się bezpiecznie, mają poczucie stabilizacji. Umowy na czas określony posiadają tylko osoby zatrudnione na okres próbny – wylicza Adam Lisiecki, przewodniczący Solidarności w spółce. W zakładzie zatrudnionych jest 136 osób. Działają dwa związki zawodowe, ale większość pracowników należy do „S”.

W tegorocznej, VI już edycji konkursu uhonorowanych zostało 14 pracodawców z całej Polski. O wyborze laureatów zdecydowała Komisja Certyfikacyjna składająca się z przedstawicieli Solidarności, Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP i prezydenta Bronisława Komorowskiego, który objął patronat na akcją.

Do konkursu mogą zostać zgłoszone tylko te firmy, w których codzienne praktyki są zbieżne z wartościami propagowanymi przez Solidarność. Komisja Certyfikacyjna bierze pod uwagę takie kryteria jak: preferowanie stałego zatrudnienia, przestrzeganie przepisów prawa pracy, przepisów bhp oraz zasad dialogu społecznego. Ważna jest także swoboda zrzeszania się w związki zawodowe.

Firma wyróżniona certyfikatem „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” ma prawo posługiwać się nim przez trzy lata. W tym czasie nie może ponownie zostać zgłoszona do konkursu. Pracodawca może stracić certyfikat, w przypadku gdy w jego firmie będą łamane prawa pracownicze i zasady dialogu społecznego.

AGNIESZKA KONIECZNY

Mobbing i molestowanie psychiczne w miejscu pracy

Przepisy prawa pracy związane z przemocą psychiczną w miejscu pracy można podzielić na dwie grupy. Pierwsza dotyczy molestowania psychicznego, druga – mobbingu.

O tym, czym jest molestowanie psychiczne, a czym mobbing mówił prawnik Państwowej Inspekcji Pracy Piotr Bogdański podczas październikowej konferencji „Zagrożenia psychospołeczne w miejscu pracy”. Nawiązał do regulacji dotyczących obu zjawisk oraz zwrócił uwagę na problemy, które mogą się pojawić podczas stosowania przepisów w praktyce.

Molestowanie psychiczne

Przepisy dotyczące molestowania psychicznego znajdują się w części Kodeksu pracy dotyczącej równości zatrudnienia. Mówią one m.in. o tym, że pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy, wynagradzania, awansowania oraz w dostępie do szkoleń bez względu na wiek, płeć, niepełnosprawność czy przynależność związkową. – Przez molestowanie psychiczne rozumiemy niepożądane zachowanie, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności pracownika i stworzenie wobec niego zastraszającej, wrogiej i poniżającej atmosfery – wyjaśnia Piotr Bogdański. I tutaj – jego zdaniem – pojawia się jeden z problemów związanych z interpretacją przepisów. Czy osoba, która poczuje się molestowana psychicznie w miejscu pracy i wystąpi do sądu przeciwko pracodawcy, domagając się odszkodowania, powinna udowodnić, że molestowanie doprowadziło do jej nierównego traktowania, np. braku awansu? – Prawnicy do tej pory spierają się w tej kwestii. Brakuje orzecznictwa Sądu Najwyższego, które by ten problem rozwiązywało – dodał.

Mobbing w miejscu pracy

W przyszłym roku minie 10 lat od momentu wprowadzenia do Kodeksu pracy przepisów dotyczących mobbingu. Zjawisko to zostało zdefiniowane jako „działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu go, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, mające na celu poniżanie lub ośmieszanie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników”. – Ofiarą tak rozumianego mobbingu może być tylko pracownik, czyli osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę. Z zakresu ochrony dotyczącej mobbingu wyłączona jest grupa osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych, takich jak umowa o dzieło, czy umowa zlecenie. Natomiast mobberem może być pracodawca, kierownik lub inni pracownik – powiedział Bogdański.

Foto: internet

Wkrótce minie 10 lat od momentu wprowadzenia do Kodeksu pracy przepisów dotyczących mobbingu

Kluczowe orzeczenie SN

W praktyce o mobbingu mówi się wówczas, gdy nękanie pracownika powtarza się przynajmniej przez pół roku, co najmniej raz w tygodniu. To na pracowniku spoczywa obowiązek udowodnienia przed sądem, że takie zachowanie względem niego miało miejsce. Kluczowe może być tutaj orzeczenie Sądu Najwyższego ze stycznia 2007 roku, w którym stwierdzono, że długotrwałość nękania lub zastraszania pracownika musi być rozpatrywana w sposób zindywidualizowany. W oparciu o przepisy polskiego prawa pracy nie jest możliwe wskazanie minimalnego okresu niezbędnego do zaistnienia mobbingu. – Istotny będzie moment wystąpienia, uporczywość i stopień nasilenia tego typu działań. Oznacza to, że zachowania mobbingowe wobec pracownika muszą mieć charakter uporczywy, powtarzalny i długotrwały, ale nie musimy się trzymać granicy sześciu miesięcy jako okresu niezbędnego do ubiegania się o ewentualne odszkodowanie od pracodawcy – dodał prawnik.

Skutki mobbingu

Bogdański podkreślił, że w orzecznictwie sądów za mobbing zostały uznane takie zachowania jak przerywanie pracownikowi wypowiedzi, reagowanie krzykiem na jego słowa, nierzetelne, nie odpowiadające wynikom pracy krytykowanie i upominanie go. Za mobbing można także uznać powierzanie osobie mobbingowanej zadań poniżej jej kwalifikacji lub zarzucanie obowiązkami tylko po to, by ją skrytykować za to, że nie zdążyła ich wykonać w terminie oraz ciągłe zmienianie poleceń. Zdaniem Piotra Bogdańskiego celem mobbingu jest odizolowanie pracownika od reszty zespołu i doprowadzenie do jego odejścia z pracy. – Ofiara mobbingu zaczyna szukać źródła niepowodzeń w sobie, myśleć, że skoro wszyscy mówią, że jest złym pracownikiem, to może mają rację. Konsekwencją rozstroju zdrowia psychicznego pracownika może być rozstrój zdrowia fizycznego – dodał.

AGNIESZKA KONIECZNY

BYŁ SOBIE polski przemysł

Kombajny marki Bizon do dziś można spotkać na polach. Fabryka Maszyn Żniwnych, gdzie produkowano Bizony, przez dziesięciolecia była chlubą i wizytówką naszego przemysłu maszyn rolniczych. Dzięki determinacji załogi i zagranicznemu inwestorowi dzisiaj w Płocku nadal produkuje się kombajny, ale już pod zupełnie innym szyldem.

Słynny polski kombajn

Foto: wikipedia.pl/Navaho

Najpopularniejszy model kombajnu Bizon-Z058 Rekord. Był produkowany od 1980 do 2004 roku

Tradycja produkcji maszyn rolniczych w Płocku sięga lat 60 XIX wieku. Wtedy to niejaki Mojżesz S. Sarna założył zakład produkujący m.in. pługi i sieczkarnie. W momencie wybuchu II wojny światowej w mieście funkcjonowały już trzy przedsiębiorstwa produkujące maszyny i narzędzia rolnicze. W lutym 1940 roku okupant połączył warsztaty w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Landmaschinen Fabrike Plock Maschinen-Industrie, którego produkcję podporządkowano potrzebom niemieckiej armii. Po wojnie fabrykę przekształcono w Płockie Zakłady Maszynowe i już w czerwcu 1945 roku uruchomiono produkcję m.in młocarni, kieratów, sieczkarni i śrutowników.

Od Stalińca do Vistuli

W latach 50. wraz z odbudową rolnictwa po wojnie w Płocku zaczęto myśleć o uruchomieniu produkcji samobieżnej maszyny żniwnej, czyli kombajnu. Pierwszy kombajn wytwarzany w Polsce, czyli ZMS-4 nie był jednak efektem prac naszych konstruktorów. Była to maszyna produkowana na licencji radzieckiego kombajnu Staliniec S-4. Premierowe egzemplarze ZMS-4 wyjechały z płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w 1954 roku (patrona zakład uzyskał rok wcześniej). Maszynę zaprezentowano po raz pierwszy oficjalnie – jakżeby inaczej – podczas pochodu pierwszomajowego.

Po 4 latach produkcji Staliniec przestał przystawać do współczesnych standardów. Wtedy też zapadła decyzja o rozpoczęciu prac nad nową, własną konstrukcją. Nowy kombajn z FMŻ otrzymał handlową nazwę Vistula. W 1960 roku Vistula zadebiutowała na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Rok później płocka fabryka wyprodukowała już 560 tych maszyn. Lwia część płockich kombajnów trafiała na rodzimy rynek. Jednak w owych czasach Vistulę można było również oglądać na polach we Włoszech, Francji, Wenezueli, Hiszpanii, Grecji, Syrii i Maroku. Na Kubę trafiło 230 Vistul przystosowanych do zbioru ryżu. W latach 60. FMŻ osiągnęła moce produkcyjne na poziomie kilku tysięcy kombajnów rocznie.

Pod koniec dekady Vistula zaczęła tracić na popularności. Co gorsza wytyczne planu na lata 1971-1975 przewidywały zaprzestanie produkcji kombajnów zbożowych w Polsce i powrót do importu tego typu maszyn z ZSRR. FMŻ miało zwolnić część pracowników i przestawić produkcję na podzespoły dla przemysłu ciężkiego.

Nadchodzi Bizon

Płoccy konstruktorzy nie dali jednak za wygraną i pod przykrywką prac nad częściami zamiennymi do Vistuli, nieoficjalnie przygotowywali projekt nowego kombajnu. Prototyp kombajnu KZS-3 Bizon okazał się znakomitą konstrukcją. To zachęciło komunistyczne władze do podpisania się pod cudzym sukcesem, który na dodatek osiągnięto niejako wbrew ich zaleceniom. W marcu 1970 roku Rada Ministrów podjęła uchwałę o rozpoczęciu produkcji Bizona.

Pierwszego września 1971 roku z taśmy montażowej FMŻ zjechała ostatnia Vistula, a na taśmę wjechał Bizon. Cztery lata później płocką fabrykę opuścił egzemplarz Bizona o numerze 15000. Na przestrzeni lat powstało kilka modeli tego kombajnu. Ostatni z nich, Bizon Z058 Rekord był produkowany w zmodernizowanej wersji do 2004 roku.

Wizytówka Płocka

Dzisiaj Płock kojarzony jest głównie z przemysłem petrochemicznym. Kiedyś wizytówką miasta był Bizon. Stefan Boczek, przewodniczący Solidarności w CNH Polska, zakładu powstałego na bazie FMŻ, rozpoczął pracę w płockiej fabryce w połowie lat 70. Jak wspomina w tamtych czasach wokół zakładu koncentrowało się życie sporej części mieszkańców miasta. – Firma zatrudniała kilka tysięcy osób. Praca w FMŻ przechodziła często z pokolenia na pokolenie. Działała przyzakładowa szkoła zawodowa, pracownicy mogli starać się o zakładowe mieszkania – mówi przewodniczący.

Fabryka była niemal samowystarczalna. Zdecydowana większość podzespołów do produkcji kombajnów powstawała na miejscu. W latach 80. zakład przystosowano do produkcji 6 tys. kombajnów rocznie. Inwestycje realizowane w FMŻ finansowane były ze środków własnych oraz z otrzymanego kredytu inwestycyjnego, który w całości został spłacony w 1991 roku. Do 1989 roku kondycja finansowa spółki była co najmniej przyzwoita.

Początek końca

Potem sytuacja zmieniła się diametralnie. FMŻ bardzo szybko odczuło mordercze dla przemysłu skutki reform Balcerowicza. Z dnia na dzień kilkakrotnie wzrosły ceny materiałów, odsetki od kredytów czy dywidenda. – Jednak największym ciosem dla nas była nagła likwidacja PGR-ów, które były głównym odbiorcą naszych kombajnów. Rynek krajowy się załamał, a na wejście na rynki zagraniczne w ówczesnej sytuacji nie mieliśmy praktycznie żadnych szans – podkreśla Stefan Boczek.

Na początku lat 90. znalezienie rolnika, którego byłoby stać na zakup nowego kombajnu, graniczyło z cudem. Innym problemem było otwarcie polskiego rynku na napływ starych, używanych kombajnów zza granicy. Warto tutaj zaznaczyć, że władze zezwoliły na sprowadzanie tego typu maszyn bez jakiegokolwiek cła. To doskonale pokazuje, jakie było podejście ówczesnej klasy politycznej do ochrony rodzimego przemysłu.

W miarę pogarszania się sytuacji zakładu walka pracowników o jego przetrwanie stawała się coraz bardziej dramatyczna. Kolejne protesty, apele do rządzących i pomysły działań naprawczych nie doczekały się żadnej reakcji decydentów. – Bardzo szybko zdaliśmy sobie sprawę, że jeżeli chcemy przetrwać, musimy trzymać polityków z dala od naszego zakładu. Przykłady z innych firm pokazywały, że jak politycy zabierali się za ich ratowanie, najczęściej kończyło się to tym, że zakład przestawał istnieć – mówi Boczek.

W 1992 roku powołano do życia firmę pod nazwą Bizon Sp. z o.o. ze stuprocentowym udziałem FMŻ. W nowej spółce kontynuowano produkcję kombajnów i innych maszyn rolniczych, które miały szanse na zbyt. Po tym jak spółkę Bizon kupił Bank Handlowy, powstał pomysł stworzenia konsorcjum z lubelską fabryką maszyn rolniczych Sipma. – Sipma jako podmiot dominujący miała dokapitalizować Bizona, jednak wycofała się z tego po wpłaceniu pierwszej transzy. Doszło do rozwodu spółek i Bank Handlowy postanowił nas sprzedać – tłumaczy przewodniczący.

Płoccy konstruktorzy, wbrew planom władz, nieoficjalnie przygotowywali projekt nowego kombajnu. Prototyp okazał się strzałem w dziesiątkę. **Rada Ministrów podjęła uchwałę o rozpoczęciu produkcji Bizona.**

Nowe życie bez Bizona

Wtedy pojawił się zagraniczny inwestor, czyli należący do grupy Fiata koncern New Holland (obecnie Case New Holland) i kupił fabrykę. Dzisiaj CNH Polska produkuje dwa modele kombajnów oraz podzespoły dla innych zakładów koncernu. Spółka zatrudnia ok. 1300 osób, do których w sezonie zwiększonej produkcji dochodzą pracownicy tymczasowi. Wieloletnia batalia załogi płockiej fabryki o utrzymanie zakładu przy życiu zakończyła się sukcesem, ale już nie pod szyldem Bizona. – Sentyment do Bizona pozostaje, ale patrząc pragmatycznie, dla nas najważniejsze było utrzymanie miejsc pracy i to się udało. Jesteśmy częścią międzynarodowego koncernu, mamy dostęp do zagranicznych rynków, a w naszym zakładzie prowadzone są inwestycję. Gdyby nie determinacja pracowników i Solidarności tego dzisiaj by nie było – podkreśla Stefan Boczek.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Artykuł o Bizonie to kolejny z cyklu tekstów o tych polskich zakładach przemysłowych, które kiedyś dawały tysiące miejsc pracy, a dziś już ich nie ma, bądź skurczyły się do rozmiarów manufaktury, a także o nowatorskich polskich produktach sprzed lat. W ten sposób chcemy nie tylko powspominać, ale też promować pomysł reindustrializacji polskiej gospodarki.

Jeśli chcecie, abyśmy w tym cyklu napisali również o Waszym zakładzie pracy i jego produktach, zadzwońcie do nas lub napiszcie.

11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu władzę wojskową i naczelne dowództwo podległych jej wojsk polskich. Zaraz po wojnie rozpoczęła się żmudna budowa podstaw gospodarki odrodzonej po zaborach Polski.

Gospodarka II Rzeczpospolitej

Po 123 latach zaborów Polska znów stała się krajem wolnym i niezależnym. Odzyskanie niepodległości wiązało się z integracją obszarów znajdujących się na terenie różnych zaborów i koniecznością rozwoju gospodarczego kraju.

Kolejne rządy II RP musiały poradzić sobie przede wszystkim z reformą walutową i rolną oraz z wykorzystaniem dostępu do Wybrzeża. Głównymi wyzwaniami polityki ekonomicznej stało się powołanie instytucji życia gospodarczego i pozyskanie środków na przeprowadzenie niezbędnych inwestycji. Do ważnych przedsięwzięć okresu międzywojennego należą: budowa Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie, powołanie Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, powstanie Polskich Kolei Państwowych, Państwowych Zakładów Lotniczych i rozbudowa linii kolejowych. W 1933 roku zakończona została budowa magistrali węglowej – trasy kolejowej łączącej zagłębie węglowe Górnego Śląska z Gdynią. Była to największa i najnowocześniejsza inwestycja transportowa II RP. Jednak największy podziw budzi budowa portu w Gdyni i utworzenie COP – skupiska przemysłu ciężkiego w południowo-centralnej Polsce.

Największy podziw budzą: **budowa portu w Gdyni i utworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.**

Okno na świat

Budowę Portu Gdynia można podzielić na kilka etapów. Pierwszy rozpoczął się pod koniec 1920 roku budową fragmentu przyszłego portu pod nazwą „Tymczasowy Port Wojenny i Schronisko dla Rybaków". Prace zakończone zostały oficjalnie 23 kwietnia 1923 roku z udziałem prezydenta Stanisława Wojciechowskiego i premiera Władysława Sikorskiego. Kolejnym etapem było powstanie tzw. „małego portu". Projekt budowy „małego portu" został zaakceptowany przez rząd w marcu 1923 roku, a zakończenie prac zaplanowano na rok 1930.

W latach trzydziestych gdyński port zaczął stanowić konkurencję dla innych portów leżących nad Bałtykiem i Morzem Północnym. W 1935 roku obiekt miał już nabrzeża o długości 8,8 km oraz baseny zajmujące 320 hektarów. Ich głębokość wynosząca od 6 do 12 metrów pozwalała na zawijanie największych statków. Największą chlubę stoczni stanowiła chłodnia portowa, będąca drugim tego typu obiektem na świecie pod względem wielkości. Wokół stoczni powstał przemysł portowy, a Gdynia, która w 1926 uzyskała prawa miejskie, trzy lata później liczyła już 125 tys. mieszkańców. Budowa portu wpłynęła nie tylko na rozwój gospodarki morskiej, ale także na reorientację polskiej gospodarki. Do 1938 roku aż 80 proc. eksportu i 65 proc. importu szło drogą morską. Gdynia stała się oknem Polski na świat.

Foto: wikipedia.pl

Gdynia stała się oknem Polski na świat. Do 1938 roku aż 80 proc. eksportu i 65 proc. importu szło drogą morską

100 tys. miejsc pracy

Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego COP rozpoczęła się w 1936 roku i trwała trzy lata. Zainicjował ją wicepremier ds. ekonomicznych i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski.

Najważniejszym celem powstania COP-u było doprowadzenie do zwiększenia potencjału ekonomicznego Polski, rozbudowa przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego oraz zmniejszenie bezrobocia wywołanego światowym kryzysem gospodarczym. Na terenie COP miało powstać ponad 100 tys. nowych miejsc pracy.

COP obejmował swoim zasięgiem obszary obecnego województwa świętokrzyskiego, podkarpackiego, lubelskiego, małopolskiego oraz częściowo mazowieckiego. Jego powstanie było związane nie tylko z modernizacją istniejących już zakładów przemysłu zbrojeniowego, ale również z rozbudową infrastruktury komunikacyjnej i energetycznej. Do 1938 roku wybudowano ok. 300 km gazociągu Gorlice-Jasło-Krosno-Ostrowiec. Pod Rozwadowem powstały huta i zakłady zbrojeniowe, po wojnie znane jako KM Huta Stalowa Wola. W Dębicy powstała fabryka kauczuku syntetycznego oraz fabryka opon, w Mielcu – Państwowe Zakłady Lotnicze, a w Rzeszowie – fabryka obrabiarek i sprzętu artyleryjskiego. Z COP wiąże się też rozbudowa takich firm jak: fabryka broni w Starachowicach czy Państwowa Wytwórnia Prochu Pionki. W sumie na terenie COP zbudowano lub zmodernizowano kilkanaście przedsiębiorstw.

AGNIESZKA KONIECZNY

W rocznicę śmierci Władka Molęckiego

Foto: Agnieszka Segda

5 listopada w Żarkach odprawiona została msza św. w rocznicę śmierci Władysława Molęckiego, wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Następnie uczestnicy uroczystości zapalili znicze i złożyli kwiaty na jego grobie.

Władysław Molęcki zmarł 5 listopada 2007 roku w wieku 59 lat. W latach 1998-2008 pełnił funkcję przewodniczącego Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność w Hucie Katowice. Był szefem strony społecznej podczas negocjacji z przedstawicielami koncernu Mittal Steel. Funkcję wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności pełnił od 30 marca 2006 roku. Od 1998 roku był członkiem Komisji Krajowej NSZZ „S". Zawsze podkreślał, że związek jest dla niego najważniejszy po rodzinie.

AK

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Umowa darowizny a spadek

Artykuły naszego Forum zazwyczaj stanowią reakcję na zjawiska, jakie obserwujemy na podstawie zgłoszeń naszych respondentów lub doradztwa prawnego udzielanego obsługiwanym przez nas podmiotom.

W ostatnim czasie zgłosiło się do nas kilkadziesiąt osób, które pytały nas, jaka jest relacja umowy darowizny do spadku lub do zachowku. Osoby te chciały się przede wszystkim dowiedzieć, czy darowizna powoduje obowiązek spłaty zachowku spadkobierców (jeśli to, co otrzymają wynosi mniej niż zachowek, który im się należy) i czy istnieje inna forma przekazania rzeczy, która nie powoduje obowiązku zapłaty zachowku.

Polskie prawo spadkowe jest dla osób fizycznych dość nieprzyjazne, ponieważ nie pozwala na całkowicie swobodne dysponowanie majątkiem. Wobec tego, niektóre osoby decydują się na to, aby już za życia uregulować kwestie własności rzeczy, które do nich należą.

W tym celu można sporządzić umowę darowizny. Umowa ta jest bardzo korzystna w tym sensie, że po pierwsze jest nieodpłatna, a po drugie nie wymaga uiszczania podatku. Kosztem tej umowy jest w zasadzie koszt sporządzenia aktu notarialnego, bowiem darowizna powinna nastąpić właśnie w tej formie.

Niestety, jeśli po zmarłym pozostałoby wielu spadkobierców ustawowych, wtedy może pojawić się problem związany z obowiązkiem wyrównania ich zachowków. Zachowek jest to część spadku, która należy się spadkobiercom ustawowym bez względu na to, czy zostali powołani do spadku przez spadkobiercę w testamencie (zazwyczaj są to dzieci, małżonek, niekiedy rodzice i rodzeństwo lub dzieci rodzeństwa).

W takiej sytuacji darowiznę dolicza się do spadku i obdarowany w granicach swojego wzbogacenia musi spadkobiercom wyrównać lub wypłacić zachowek. Co do zasady wartośc zachowku wynosi 1/2 tego, co spadkobiercy otrzymaliby, gdyby dziedziczyli na podstawie ustawy, niekiedy jest to 2/3.

Pozbawienie prawa do zachowku następuje w drodze wydziedziczenia, którego należy dokonać w testamencie. Wydziedziczenie jest dopuszczalne tylko w uzasadnionych przypadkach, a to:

- uporczywe postępowanie niezgodnie z zasadami współżycia społecznego wbrew woli spadkodawcy,
- dopuszczenie się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci,
- uporczywie nie dopełnianie względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Zamiast darowizny (której przedmiotem mogą być ruchomości, nieruchomości, pieniądze itp.) można przekazać nieruchomość w drodze umowy dożywocia. Dożywocie polega na tym, że właściciel przenosi własność nieruchomości na dowolną osobę, zachowując prawo zamieszkiwania w tej nieruchomości. Dożywocie może być ujawnione w księdze wieczystej i będzie obciążało każdoczesnego właściciela tej nieruchomości (obciążenie trwa do śmierci osoby, która dożywocie ustanowiła). Osoba, która nieruchomość otrzymała, ma z kolei obowiązek utrzymania byłego właściciela. Zamiast utrzymania można przewidzieć rentę.

Ustanowienie dożywocia jest niewątpliwie droższe od darowizny, ponieważ wiąże się nie tylko z kosztami sporządzenia aktu notarialnego, ale także z obowiązkiem uiszczenia podatku. Plusem tego rozwiązania jest niezaliczanie wartości nieruchomości przekazanych w ramach tej umowy do spadku. Poza tym osoby, które otrzymały nieruchomość, nie muszą wyrównywać zachowku spadkobiercom osoby, która dożywocie ustanowiła.

Co do zachowku, jego dochodzenie jest ograniczone czasem, dlatego nie należy zbyt długo zwlekać z decyzją o podjęciu w tym celu odpowiednich kroków prawnych. Zgodnie z art. 1007 § 1 Kodeksu cywilnego w przypadku dziedziczenia testamentowego roszczenia uprawnionego z tytułu zachowku oraz roszczenia spadkobierców o zmniejszenie zapisów i poleceń przedawniają się z upływem lat pięciu od ogłoszenia testamentu.

Ogłoszenie testamentu może nastąpić w sądzie w tak zwanym postępowaniu nieprocesowym albo przed notariuszem.

Natomiast zgodnie z art. 1007 § 2 Kodeksu cywilnego, roszczenie przeciwko osobie obowiązanej (czyli osobie, która otrzymała nieruchomość w drodze darowizny) do uzupełnienia zachowku z tytułu otrzymanej od spadkodawcy darowizny przedawnia się z upływem lat pięciu od dnia otwarcia spadku. W tym samym terminie przedawniają się roszczenia o zachowek w przypadku dziedziczenia ustawego.

Na koniec przypominam, że zachowek wypłaca się w pieniądzach. Dlatego zdarza się, że obdarowany musi sprzedać otrzymaną rzecz i zadowolić się kwotą pieniężną, która pozostanie mu po spłacie spadkobierców.

Zaznaczam, że obowiązek zaspokojenia zachowku istnieje tylko w granicach wzbogacenia.

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

Ważne wskaźniki

» **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2013 r.):	**1.600,00 zł**
» **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2013 r.):	**3.785,38 zł**
» **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2013 r.):	**831,15 zł**
» **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2013 r.):	**831,15 zł**
» **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2013 r.):	**637,92 zł**
» **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2013 r.):	**997,38 zł**
» **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2013 r.):	**765,50 zł**

Komunikat

Gala boksu w Jastrzębiu-Zdroju

Serdecznie zapraszamy wszystkich członków NSZZ Solidarność do kibicowania naszemu koledze Damianowi Jonakowi podczas jego kolejnej walki na zawodowym ringu.

Damian wystąpi w walce wieczoru podczas Gali Boksu Zawodowego, która odbędzie 23 listopada w hali MOSiR w Jastrzębiu-Zdroju.

Początek gali o godz. 19.30. Ceny biletów **już od 50 zł** na trybunach **i od 70 zł** na parkiecie.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc zamówienia proszę składać do 10 października. **Zamówienia przyjmuje Marek Klementowski, tel. 691 955 256, e-mail: klementowski@tlen.pl.**

MK

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwaliła kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania ze strony **www.solidarnosckatowice.pl** w zakładce **Dokumenty i druki wyborcze**.

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrań wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz u Jerzego Półtoraka
tel./fax 32 206 85 20;
e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny*, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Mirosław Grzywa*, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnosckatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 6 listopada 2013 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

Foto: czerstwe.pl

» A TAKA BYŁ UCZCIWA I OBYWATELSKA. W życiu byśmy nie pomyśleli, że w tej wspaniałej partii, w tym, nie bójmy się tego słowa, elitarnym ugrupowaniu krystalicznie czystych ludzi, codziennie pochylających się z troską nad losem obywatelek i obywateli, może dojść do czegoś tak skandalicznego. Przecież nawet byle sycylijski mafioso wie, co to omerta, a tu ktoś zdaje się zapomniał.

» JEŚLI SĄ JESZCZE TACY, KTÓRZY ŁUDZILI SIĘ, że polityczna kuchnia to miejsce sporu o idee i programy, to to naprawdę skończeni optymiści. Polityczna kuchnia to handel wymienny, poparcie za posady. A reszta dla handlujących i kupujących na tym targowisku nie ma najmniejszego znaczenia. I pomyśleć, że przed dekadą podobna historia zakończyła się klęską rządzącej wówczas wszechpartii. Tyle że dekadę temu społeczeństwo nie miało jeszcze tak spranych propagandą mózgów.

» ZADUMALIŚMY SIĘ Z GOSPODZKIM JESIENNIE, wspominające stare afery. Kiedyś to panie były thrillery. Na przykład ten pt. „Przychodzi Rywin do Michnika". Albo komedie typu: „Utopił Zbysio laptoka". A teraz to już mało kogo rusza. Publice się opatrzyło. Od czasu debiutu obrazu pt. „Dzwoni Zbychu do Rycha", co rusz ktoś próbuje podbijać rynek afer nową produkcją, ale po kilku dniach, góra tygodniach obraz znika z ekranów. Tak było z „Taśmami Serafina", tak też się dzieje z historią „Obiecał Wojnarowski Klimce, czyli Tusk kontra Schetyna".

» PRZY OKAZJI PRAGNIEMY WYRAZIĆ GŁĘBOKIE ubolewanie nad upadkiem pomysłowości w wymyślaniu przez recenzentów nazw. Za czasów SLD dominowały wpływy amerykańskie. Recenzenci opowiadali o Rywingate i Orlengate. Potem była swojska „Afera gruntowa", później Rycho ze Zbychem i Mirem zagrali główne role w „Aferze hazardowej". A teraz rutynowo każda afera jest nazywana aferą taśmową. I można się pogubić, o którą z kolei chodzi. Tym, co zapomnieli, przypominamy, że określenie „afera taśmowa" zadebiutowało w 2006 roku, kiedy to „ktoś" nagrał negocjacje chłopaka z PiS z dziewczyną z Samoobrony. Wyemitowała to tzw. zaprzyjaźniona telewizja, nazywając rzecz „Taśmami prawdy".

» TAK SWOJĄ DROGĄ JESTEŚMY POD WRAŻENIEM przemyślnych sposobów ukręcania łba aferom, które wybuchają za rządów peło. Pełna profeska. Chłopaki doprowadzili do tego, że już nikt się politycznymi lewiznami nie przejmuje. Korumpują, kombinują, oszukują? Trudno, taki mają zawód. W dodatku towarzyszy temu jasny sygnał do miłośników przekrętów. Sprowadza się do jednego zdania; „Z nami wszystko ujdzie ci płazem". Co więcej, przy okazji numeru wykręcanego na Dolnym Śląsku mieliśmy do czynienia z „audycją zwierającą lokowanie produktu". Pełowcy zareklamowali się jako najlepszy pośredniak w Polsce – zapisz się do partii, oddaj głos na kogo trzeba, dostaniesz robotę w KGHM i możesz z góry spoglądać na tych, co sterczą w PUP-ie.

» POZOSTAJĄC PRZY UKRĘCENIA ŁBA I JAJEK. Nie wiemy jak Wy, ale my zauważyliśmy, jak działa karząca dłoń Platformy. Władze partii zawiesiły (cokolwiek to oznacza) nie tylko złapanych na czynnościach przekupczych, ale też przekupywanych. Intuicja (taka normalna, a nie tzw. kobieca) podpowiada nam, że złapani zostaną cichcem odwieszeni, a przekupywani będą wykopani.

» NIE UMKNĘŁO NAM, ŻE AFERA MIAŁA DWA AKTY, czyli dwie taśmy dokumentujące objawy korupcji politycznej. Pierwszy akt z Wojnarowskim i Klimkiem. Drugi z udziałem niejakiego Jarosa, żyjącego z posłowania w imieniu elektoratu peło. Ów poseł, szef parlamentarnego zespołu ds. wolnego rynku (ha,ha), parę miesięcy temu zapowiedział, że przygotowuje ustawę likwidującą ruch związkowy w Polsce. To była odpowiedź grupy trzymającej władzę na przygotowywaną przez związki zawodowe akcję protestacyjną. I co się teraz okazało? „Wolnorynkowiec", który neoliberalnymi frazesami rzucał na lewo i prawo, jest jednym z głównych bohaterów filmu o operacji handlowania posadami w państwowych spółkach w zamian za głosy w partyjnych wyborach na Dolnym Śląsku. Pewnie jakaś niewidzialna ręka wolnego rynku biedaczynę do tego popchnęła. Niewidzialna ręka za publiczne pieniądze.

» PEWNI SIĘ ZASTANAWIACIE, CO TO ZA MIĘSO Donek opieka na załączonym obrazku. Dopuszczamy różne interpretacje, ale lojalnie uprzedzamy, że nie ryzykowalibyśmy stołowania się budce Donalda. Cholera wie, co u niego robi za mięso, a jakoś nie uśmiecha się nam spożywanie Gowina w bułce czy Schetyny w cieście. Nawet na bardzo „otro".

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Przed domem kłócą się dwie sąsiadki. W pewnym momencie jedna z nich nie wytrzymuje i krzyczy do drugiej:
– Ty stara małpo!
– Tylko nie stara! – odkrzykuje druga. Tylko nie stara!

***

Na religii pani pyta Jasia:
– A kto wszystko widzi i słyszy?
– Nasza sąsiadka – odpowiada Jaś.

***

Ksiądz spowiada gaździnę:
– A nie spaliście, gaździno, z obcym chłopem?
– A bo to, proszę księdza, obcy chłop da pospać?

***

Kobieta i mężczyzna siedzą sami w pokoju.
Kobieta: Za chwilę wraca mój mąż.
Mężczyzna: Ale ja przecież nic nie robię!
Kobieta: No właśnie!

***

Przychodzi mąż do domu pijany.
– Gdzie byłeś draniu?
– U Witka w szachy grałem.
– Ale czuć od ciebie wódę!
– A co ma być czuć? Szachy?

***

Rozmawia Jasiu z kolegą:
– Wiesz, wstyd mi za mojego ojca. To straszny tchórz...
– Dlaczego?
– Bo ile razy mama gdzieś wyjeżdża, on się boi i idzie spać do sąsiadki.

***

Spotyka się dwóch bezdomnych:
– A gdzie Ty mieszkasz? – pyta pierwszy.
– Nigdzie – odpowiada drugi.
– A, to witam sąsiada!

***

Do babki przyszła sąsiadka i się użala:
– Co ja mam z tym moim chłopem! To pijak! Przychodzi w środku nocy, budzi dzieci, mnie bije, demoluje mieszkanie.
– Ja też moja miła nie mam lekko. Wyobraź sobie, że mój stary to syfilityk.
W tym momencie uchylają się drzwi pokoju. Facet wysuwa głowę:
– Kochanie, tyle razy Ci mówiłem. Filatelista.

***

Dżentelmen rozmawia ze swoją sąsiadką:
– Madame, słyszałem wczoraj jak Pani śpiewała.
– Tak tylko, dla zabicia czasu – odpowiada zawstydzona dama.
– Straszną broń Pani wybrała, Madame!

***

Siedzi Janko Muzykant na wzgórku nad Wisłą i wzdycha:
– Echhh... Bach umarł.
Po chwili:
– Echhh... Beethoven nie żyje.
I jeszcze po chwili:
– Kurde i ja się coś źle czuję.

***

– Czym czyścisz okulary?
– Ściereczką.
– I ja ściereczką, ale nie schodzi.
– A czym nasączasz?
– Niczym, po prostu chucham na szkła.
– Ja też... A co pijesz?

***

Jasiu idzie z mamą (blondynką), zauważa kota i pyta:
– Mamo, czy to kot, czy kotka?
– Kot. Nie widzisz, że ma wąsy?

***

Adwokat pyta swojego klienta:
– Dlaczego chce się pan rozwieść?
– Bo moja żona cały czas szwenda się po knajpach!
– Czy to znaczy, że pije?
– Nie, łazi tam za mną!

***

W restauracji klient pyta kelnera:
– Mam 10zł... Co mi Pan zaproponuje?
– Inną restaurację.

***

– Kupiłem komputer u was, ale on umarł.
– A gwarancja jaka była?
– Dożywotnia!
– No to jak umarł, to i gwarancja się skończyła!

***

Sprzedawca do klientki:
– Ten odkurzacz zaoszczędzi Pani połowę pracy.
– Doskonale! – ucieszyła się kobieta.
– W takim razie poproszę dwa.

***

Rzemieślnik-elektryk pyta praktykanta:
– Czy naprawiłeś już dzwonek do drzwi w mieszkaniu Nowaków?
– Byłam tam już sześć razy. Dzwonię i dzwonię, ale nikt nie otwiera.

***

Autoreklama

www.solidarnosckatowice.pl
e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07
Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność 40-286 Katowice, ul. Floriana 7
NSZZ Solidarność REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Ludziom w Polsce żyje się coraz trudniej. Ciągle drożeje żywność i rosną opłaty. Coraz trudniejszy jest dostęp do służby zdrowia, brakuje miejsc w żłobkach i przedszkolach. Dlatego warto należeć do związków zawodowych. Wtedy łatwiej możemy bronić swoich praw i interesów. Musimy być solidarni nie tylko w sytuacjach trudnych, ale również wtedy, gdy kłopoty nas omijają, bo razem możemy skutecznie walczyć o poprawę bytu naszego i naszych rodzin – mówi **Adam Rzyman** z Solidarności w Tauron Ciepło.